

Gramy w pickleball, a może już w pikla!

maciej · 1 kwietnia, 2024



Wchodzimy na kort o 20:00. Dwaj tenisiści kończą właśnie swojego singla i walczą jak szaleni o wygraną ostatniej piłki. Syn jednego z graczy, na oko 6-7 latek, siedzi spokojnie na ławeczce i z godną najwyższego szacunku szybkością małych kciuków wbija kolejny level w Minecraftie. Zaczynam rozkładać siatkę, koledzy biorą się za rytualne wyklejanie linii przy pomocy pomarańczowej, tynkarskiej taśmy. Kort do pickleball'a (czytaj też: Pickleball. Szybka piłka w marynacie) ma szansę powstać w kilka minut. Dzieciak zauważa, że na boisku dzieje się coś nietypowego. Siatka ustawiona w poprzek, dziwne dziurawe piłeczki czekają w trenerskim koszu. Do tego jeszcze rakiety, których malec nie jest w stanie skojarzyć z niczym, co do tej pory widział.

- Tato, w co ci Panowie będą grali?

- To jest padel synku, taki tenis dla celebrytów.

 YONEX



Form Follows *Fun*
Introducing the all new MUSE

Cóż, słowa mają moc. Wiedzą o tym poeci, politycy, spece od marketingu i wszyscy pozostający w związkach małżeńskich. Produkt, który dopiero przebija się na rynku i ma trafić do świadomości potencjalnych klientów powinien posiadać starannie przemyślaną nazwę. To ważna część tzw. brandu. Pickleball sprawia trudności. Sport o niskim progu wejścia, dający ogromną frajdę, a tu taka skomplikowana etykieta. Tenis, czy wspomniany padel – niewątpliwie są nośne, trochę gorzej ma squash i badminton (trudna pisownia). Badminton został więc kolokwialnie przechrzczony na kometkę, a tenis stołowy, jako nazwa zbyt długa,

na dźwięcznego ping-ponga. Czy podobny los czeka pickleball'a w języku polskim? To się już chyba dzieje.

Słyszę coraz częściej o grze w „pikla”. Ewolucja językowa gdzieś nas zaprowadzi i może za jakiś czas szacowni profesorowie Jan Miodek i Jerzy Bralczyk będą toczyć zacięty spór o to, czy poprawną formą jest „pikiel”, czy może „pikel”.

Nie lepiej jest, gdy zaczynamy dyskutować o sprzęcie. W pikla gramy paddlem, a to po polsku, jakby nie patrzeć – wiosło ...



– Szukam nowego wiosła do pikla, takiego grubszego, żeby mieć większą kontrolę nad piłką.

Na szczęście w środowisku piklistów (?) przyjęło się mówić o rakietce, chociaż zwolenników operowania paletką też by się dało znaleźć.

Zabawnego językowo podziału dokonał na jednym z treningów nasz kolega instruktor. Miał do dyspozycji dwa korty, grupę początkujących i zaawansowanych.

– Zaawansowani zagrają tutaj, a packarze na drugim korcie.

KANWA
APARTAMENTY

ZAMOYSKIEGO 24/26
WARSZAWA

PRZESTRZEŃ, KTÓRĄ TWORZYSZ
Apartamenty na warszawskiej Pradze
z widokiem na Jezioro Kamionkowskie

SPRAWDŹ OFERTĘ →

moderna
Superior living

Wszystko jasne. Nie chcesz być packarzem? Więcej trenuj, słuchaj instruktora i zdrowo się odżywiaj, a pewnego pięknego dnia trafisz na kort numer 1.

Tymczasem gramy i czekamy z utęsknieniem na sezon letni. Gra na powietrzu, słońce w oczy, boczny wiatr i szybsze piłki, to jest to. Powrót do wakacyjnych korzeni pickleball'a. Jeszcze trochę cierpliwości.

Piotr Janicki



Czytaj online i udostępnij:

<https://tenismagazyn.pl/gramy-w-pickleball-a-moze-juz-w-pikla/>